

Julian Hubert, Andrzej Woźnicki

Wywiad z adwokatem drem Julianem Hubertem

Palestra 17/12(192), 113-114

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3.

Wywiad z adwokatem drem Julianem Hubertem

Adwokat Julian Hubert należy do starszej generacji adwokatów, a jego wiek i stan zdrowia spowodowały, że jest obecnie emerytem.

Mimo wieku (liczy 84 lata) i złego stanu zdrowia adw. Hubert żywo interesuje się zagadnieniami prawnymi, szczególnie zaś zagadnieniami prawa administracyjnego i prawa pracy.

Warto podkreślić, że nim został adwokatem (w 1938 r.), był pracownikiem naukowym, wykładowcą w Akademii Handlowej w Poznaniu. Należał do komitetów redakcyjnych „Przeglądu Administracyjnego” i „Ruchu Prawniczo-Ekonomicznego”. Między innymi na łamach tych periodyków publikował swoje prace naukowe dotyczące prawa administracyjnego i prawa pracy.

W czasie powstań śląskich adw. Hubert był delegowany do zorganizowania administracji na Śląsku. Był czynny także w Ministerstwie dla b. Dzielnicy Pruskiej. W ciągu lat 1922—1934 należał do delegacji polskiej do rokowań z Niemcami i W.M. Gdańskiem w sprawach likwidacyjnych, samorządowych, waloryzacyjnych i finansowych.

W swej praktyce adwokackiej, którą właściwie rozpoczął dopiero po wyzwoleniu w 1945 r., szczególnie interesowały go, jak już zaznaczono wyżej, zagadnienia dotyczące prawa administracyjnego i prawa pracy oraz niektóre sprawy karne.

Interesował go zawsze problem nieznanomości prawa przez zwykłego obywatela. Powołuje się w tej mierze na przepisy prawa administracyjnego, które nakładają na urzędnika obowiązek pouczenia obywatela o następstwach danego aktu administracyjnego, a w szczególności o jego ujemnych skutkach, jakie taki akt może spowodować w sferze prawnej danego obywatela. Urzędnik, jeśli dostrzeża nieznanomość przepisów prawa u obywatela i jego nieświadomość dotyczącą postępowania administracyjnego, powinien pouczyć go o przysługujących mu środkach prawnych, wyjaśnić mające zastosowanie w sprawie przepisy i udzielić odpowiednich wskazówek. Niedopełnienie tego obowiązku ustawowego przez urzędnika uważa adw. Hubert za nadużycie prawa.

W czasie gdy wykonywał on zawód adwokata, właśnie tego rodzaju sprawy bardzo go pasjonowały. W wielu wypadkach, wytykając takie uchybienia ustawowe, spowodował uchylenie niekorzystnych dla obywateli decyzji administracyjnych, nawet już prawomocnych. Zwracał niejednokrotnie uwagę na duże luki naszego ustawodawstwa administracyjnego, niewłaściwą redakcję przepisów, ich inflację w niektórych dziedzinach tego prawa. Tego rodzaju braki występują zwłaszcza w prawie lokalowym, którego ostatni projekt także — zdaniem adw. Huberta — nie spełnia warunków jasności i precyzji redakcji przepisów, gdyż zawiera zbyt wiele przepisów upoważniających właściwego ministra resortowego do wydawania przepisów wykonawczych.

Także prawo pracy wymaga właściwej kodyfikacji.

Adwokatura według dra Huberta ma do spełnienia doniosłą rolę w naszym kraju. Do niej bowiem — jego zdaniem — powinno należeć czuwanie nad przestrzeganiem prawa w sprawach poszczególnych obywateli. Rozwój techniki i postęp społeczny na całym świecie powoduje powstawanie nowych, niekiedy bardzo skomplikowanych zagadnień prawnych. Prowadzi to w konsekwencji do specjalizacji prawa.

Jest oczywiste, że przeciętny obywatel nie może znać i rozumieć skomplikowanych zagadnień prawa, wymaga więc pomocy. Według adw. Huberta uświadczenie prawne naszego społeczeństwa jest jeszcze stosunkowo niewielkie. Dlatego konieczni są adwokaci, którzy wypieniają lukę między nieświadomymi i nie mogącymi opanować zagadnień prawnych obywatelami a orzekającymi w ich sprawach sądami lub władzami administracyjnymi.

Rozmowę przeprowadził A. Woźnicki

4.

Wywiad z adwokatem Haliną Kochową

Najmłodsza kobieta-adwokat Izby poznańskiej. Egzamin adwokacki złożyła w 1972 roku. Jest mężatką i matką jednego dziecka, zamieszkuje w Poznaniu, gdzie mąż jej jest pracownikiem naukowym. Jest członkiem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Kościanie.

Koleżanka Kochowa wyczuwała wyraźną nieufność ludzi, z którymi się spotykała po rozpoczęciu praktyki w zespole. Z satysfakcją jednak obserwowała, jak stopniowo przełamuje dystans, staje coraz bardziej pośród społeczeństwa i jest mu coraz bardziej potrzebna.

Adwokat Halina Kochowa uważa, że adwokatura ma bardzo dużo do zrobienia. Zakres działania adwokata bynajmniej się nie kurczy. Zmienia się, być może, nieco profil tego zawodu, styl pracy, platformy pomocy prawnej. Koleżanka Kochowa twierdzi, że ludzie są bardzo zagubieni, mają często zaledwie mętne pojęcie o prawie, nie potrafią bronić swoich praw, są w walce o swoje prawa i interesy — nieraz najsluszniejsze — bardzo osamotnieni i bezradni. Adwokat-doradca, adwokat-obronca i pełnomocnik jest ludziom bardzo potrzebny, ale pod warunkiem, że potrafi ich zrozumieć i ocenić należycie swoją rolę i obowiązki.

Koleżanka Kochowa czuje się bardzo dobrze w swoim zawodzie, lubi ten zawód. Dowodem tego jest choćby fakt, że spędza 3 godziny dziennie w pociągu, dojeżdżając do pracy, choć wygodniej byłoby, gdyby się zajęła np. obsługą prawną przedsiębiorstwa w miejscu swego zamieszkania.

Koleżanka Kochowa udziela nam wywiadu podczas przerwy, na korytarzu sądowym, jest w todzie, jaką otrzymała od Rady Adwokackiej w nagrodę za bardzo dobry wynik egzaminu adwokackiego. Prezentuje się doskonale: dynamiczna, pewna siebie, a przy tym bardzo kobieca, miła. Obserwujemy, jak rozmawia z klientami: słuchają uważnie, z zaufaniem.